Dziś 6 stron

Cena 1 zł

KURIER
Popularny

Rok II | Łódź, czwartek 31 stycznia 1946 r. | Nr 31 (95)

Dziś:
Uparty król
Zadania szkół wieczorowych
Robotnicy nie dadzą się przekupić

SPRAWA PERSKA na Radzie Bezpieczeństwa ONZ

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w środę odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, poświęcone sprawie Persji. W dyskusji przemawiali delegat Persji, delegat radziecki Wyszyński, minister Bevin, Stettinius, delegat chiński, Wellington Koo, delegat Francji, delegat Polski oraz delegat holenderski. Po dyskusji zarządzono przerwę, po czym Rada Bezpieczeństwa jednogłośnie przyjęła rezolucję w brzmieniu zaproponowanym przez delegata Stanów Zjednoczonych i delegata Holandii. Rezolucja stwierdza, że Rada Bezpieczeństwa wysłuchała oświadczeń delegatów Persji i Związku Radzieckiego oraz przyjęła do wiadomości, że obie strony są gotowe do bezpośrednich rokowań. Rada żąda aby obie strony informowały ją o rezultatach rokowań oraz zastrzega sobie prawo żądania informacji w każdym stadium rozmów. Sprawa pozostanie na porządku dziennym Rady aż do jej ostatecznego załatwienia.

Języki urzędowe O. N. Z.

LONDYN, (PAP). — Komisja ogólna ONZ ustaliła, że językami urzędowymi będą język chiński, angielski, francuski, rosyjski i hiszpański. Jako języki pracy używane będą francuski i angielski.

W Londynie czy w USA

LONDYN (PAP). Komisja ogólna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zakończy prawdopodobnie swe prace 9 lutego rb.

Rada Bezpieczeństwa będzie w dalszym ciągu prowadzić swe prace. Nie zdecydowano jeszcze czy druga część sesji Generalnego Zgromadzenia odbędzie się już w Stanach Zjednoczonych w nowej siedzibie, czy jeszcze w Londynie. W związku z tym, że konferencja pokojowa rozpocznie się w końcu kwietnia w Paryżu, jest rzeczą niemożliwą, by druga część sesji Zgromadzenia Generalnego wyznaczono na kwiecień jak to było pierwotnie przewidziane.

Wniosek Jugosławii

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu rady społeczno-kulturalnej ONZ wpłynęło żądanie przedstawiciela Jugosławii, aby obywatele państw, przebywający na obczyźnie, którzy mimo, iż mają możność powrotu do ojczyzny, pozostają nadal poza granicami kraju, zostali uznani za przestępców wojennych. Delegat Kanady, Knowles zgłosił sprzeciw, twierdząc, że istnieje wielka różnica między osobami deportowanymi a przestępcami wojennymi. Przedstawiciel Belgii, Dehousse zwrócił uwagę ONZ w imieniu rządu belgijskiego na sprawę przywódcy faszystów belgijskich, Degrelle'a, którego wydania przez Hiszpanię Belgia domaga się już od przeszło roku.

Sekretarz Generalny

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że norweski minister spraw zagranicznych, Trygve Lie, który przebywa obecnie w Oslo, nadesłał telegram, wyrażający zgodę na objęcie stanowiska sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Uchwała Rady Bezpieczeństwa, wyznaczająca Trygve Lie na to stanowisko, musi być zatwierdzona przez zgromadzenie generalne ONZ.

LONDYN (PAP). Norweski minister spraw zagranicznych, Trygve Lie przybył w środę wieczorem do Londynu.

Związki Zawodowe w ONZ

LONDYN, (PAP). — Delegacja radziecka wystąpiła na posiedzeniu komisji ogólnej ONZ z wnioskiem przyznania Światowej Federacji Związków Zawodowych prawa przyjęcia udziału w pracach ONZ. Wniosek proponuje, by przedstawiciele Światowej Federacji Związków Zawodowych zostali zaproszeni na zgromadzenie generalne „w charakterze gości" oraz by brali udział w pracach rady społeczno - gospodarczej w charakterze doradców bez prawa głosu.

LONDYN, (PAP). — Po dłuższej dyskusji komisja ogólna ONZ uchwaliła wniosek o dopuszczenie Światowej Federacji Związków Zawodowych w charakterze doradczym do prac rady społecznej i gospodarczej.

Przejęcie majątku Ligi Narodów

LONDYN (PAP). Specjalny komitet techniczny komisji przygotowawczej ONZ zalecił jak najszybsze przejęcie przez Organizację Narodów Zjednoczonych majątku b. Ligi Narodów. Składa się on z budynków w Genewie, biblioteki, 4 willi, archiwum Ligi oraz placów wartości około 47 mil. fr. szw. Nieruchomości będą prawdopodobnie oddane do dyspozycji Międzynarodowego Biura Pracy.

Kiedy i gdzie odbędzie się konferencja pokojowa

Agencja Reutera donosi, że minister spraw zagranicznych Byrnes oświadczył przedstawicielom prasy, iż prace konferencji pokojowej rozpoczną się prawodpodobnie w Paryżu w końcu kwietnia r.b. Do tego czasu będą trwały prace rady zastępców ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw w Londynie.

PARYŻ, (PAP). — Na posiedzeniu gabinetu francuskiego postanowiono, że dawna siedziba senatu, pałac Luksemburski będzie miejscem obrad konferencji pokojowej, która rozpocznie się w Paryżu w kwietniu r.b.

Misja Leona Bluma

Agencja Reutera donosi z Paryża, że Leon Blum, któremu rząd francuski powierzył specjalną misję gospodarczą i finansową za granicą, ma wkrótce przybyć do Londynu. W Londynie Blum ma się spotkać z kilkoma delegatami na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, m. in. z panią Roosevelt. Po odbyciu rozmów wstępnych w Londynie, Blum ma się udać do Waszyngtonu dla przeprowadzenia rokowań w sprawie pożyczki dla Francji.

Podział Palestyny?

Agencja United Press donosi, że na posiedzeniu anglo-amerykańskiej komisji dla spraw Palestyny, b. brytyjski minister do spraw Indii, Amery oświadczył, iż zdaniem jego jedynym rozwiązaniem zagadnienia Palestyny jest podzielenie kraju na 2 odrębne terytoria. Arabowie otrzymaliby ziemie, położone między Jordanem, zachodnią Galileą i wybrzeżem, Żydzi zaś wybrzeże morskie oraz obszary południowe aż do granicy egipskiej. W ten sposób stworzonoby 2 najzupełniej niezależne państwa za wyjątkiem Jerozolimy i Betleemu. Okolica ta byłaby administrowana przez ONZ.

Wysoki komisarz do spraw palestyńskich sir Allan Cunningham podał do wiadomości, iż do czasu zakończenia prac anglo-amerykańskiej komisji dla spraw palestyńskich, rząd brytyjski będzie wydawał miesięcznie 1500 certyfikatów imigracyjnych dla Żydów.

Pisarze polscy w Paryżu

PARYŻ, (PAP). — Agencja AFP donosi, że w środę przybyli do Paryża: Zofia Nałkowska, Tadeusz Breza i Iwaszkiewicz.

Trzeci dzień procesu biskupa Spletta

Sprytna polityka hitlerowskiego „duszpasterza"

GDAŃSK (PAP). W zakończeniu drugiego dnia rozprawy, prezes sądu wobec usprawiedliwionego niestawiennictwa świadków Leona Wohlbeila i Marii Wohlbeil odczytał ich zeznania, złożone w dochodzeniu. Maria Wohlbeil zeznała, iż po aresztowaniu księdza Roberta Wohlbeila interweniowała u biskupa Spletta, który przyrzekł poczynić starania w gestapo w sprawie uwolnienia ks. Wohlbeila. Kiedy przyszła aby dowiedzieć się o wyniku interwencji, biskup Splett pokazał jej pismo gestapo, z którego wynikało, że ks. Wohlbeil pozostanie nadal w areszcie, ponieważ jeszcze przed wojną dopuścił się zniewagi Hitlera i innych osobistości z partii.

Drugi świadek Leon Wohlbeil oświadczył, iż w dniu 1 września 1939 r. został aresztowany jego brat ks. Robert Wohlbeil, potwierdzając w dalszym ciągu zeznania swojej żony. W latach 1943–44 świadek pracował jako budowniczy przy katedrze w Oliwie. Podwładni świadka Polacy, skarżyli się niejednokrotnie, że biskup Splett nieprzyjaźnie się do nich odnosił, a jeden z jego pracowników Gojtarski, był przez biskupa uderzony w twarz.

W trzecim dniu rozpraw sąd przystąpił do przesłuchania szeregu świadków obrony. Świadek ks. Grucza, mający trzecią grupę narodowościową, w czasie okupacji był administratorem w pow. Kartuskim. Stwierdza, że zakaz używania języka polskiego pochodził od władz administracyjnych niemieckich. Przypuszcza również że zakaz chowania Polaków na cmentarzu i wprowadzania zmarłych Polaków przez główne wejście na cmentarz wyszedł od władz administracyjnych. Świadek zeznaje również, że biskup Splett miał udzielać pomocy duchownej aresztowanym księżom, nawet Polakom.

Świadek ks. Feliks Fiszoder proboszcz z Pucka zeznaje, że dochodziły do niego wieści, iż Splett wspomagał księży Polaków, jednak świadek nie potrafi ustalić nazwisk wspomaganych przez biskupa księży. Świadek kilkakrotnie otrzymywał od komisarza ks. Knopfa zarządzenia w przedmiocie usunięcia polskiej służby kościelnej. Wśród księży mówiono, że ks. Knopf należy do partii hitlerowskiej. Na pytanie ławnika Iżyckiego jaka to była obrona, jeżeli przeszło 400-tu księży zamordowano, świadek nic nie odpowiada. Zdaniem świadka ks. Knopf, który miał uprawnienia dziekana, był mianowany przez Berlin.

W tym miejscu przewodniczący pyta oskarżonego, czy nie zawiadomiono proboszczów o nominowaniu księdza Knopfa komisarzem. Na pytanie to biskup Splett oświadcza, że zarządzenie o nominacji Knopfa na komisarza było ogłoszone w Kirchenblatt. Świadek oświadcza, że z treścią listu pasterskiego biskupa Spletta z dnia 4 września 1939 r. zapoznał się dopiero w okresie niedawnym.

Na pytanie prokuratora, jak pogodzić wyrażony przez świadka pogląd o przychylnym nastawieniu Spletta do Polaków z faktem wydania przezeń listu tej treści, świadek oświadcza, że jest treścią tego listu pasterskiego zaskoczony.

Świadek w końcu września roku 1942 za staraniem ks. Knopfa otrzymał III-ą grupę narodowościową. Świadek ks. Riband był administratorem w Chojnicach. Stwierdza on, że w pow. Chojnickim dawno istniał zakaz używania języka polskiego. Gestapo przeprowadzało masowe aresztowania. Część księży wywieziono do Dachau i innych obozów. Sam Splett miał opowiadać świadkowi o swych interwencjach w tych sprawach. Aresztowania miały na celu wywarcie nacisku na biskupa.

Splett wydał zakaz posługiwania się językiem polskim, pragnąc ratować księży. Na pytanie przewodniczącego świadek wyjaśnia, że osobiście nie stosował się do zakazu, uważając to za nie zgodne z prawem naturalnym.

Zaprzeczenie min. Byrnesa
w sprawie dostaw broni dla Hiszpanii

Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że min. Byrnes stanowczo zaprzeczył na konferencji prasowej, jakoby okręty amerykańskie przewoziły broń dla Hiszpanii. Minister Byrnes stwierdził, że w czasie wojny żaden okręt amerykański, ani handlowy ani wojenny nie odpłynął z Włoch do Hiszpanii. Do czasu zawieszenia broni żaden okręt amerykański nie przywiózł do Hiszpanii uzbrojenia.

Pamiętniki Franka

wymowny dokument zbrodni

Polski uczony pomagał w ich opracowaniu

NORYMBERGA, (PAP). — Delegacja Radziecka przy Trybunale Wojennym w Norymberdze wydała drukiem pięknie oprawione wyjątki z dzienników Hansa Franka. Książka ta wydana w dwóch językach rosyjskim i niemieckim liczy pięćdziesiąt stron druku i zaopatrzona jest wstępem naczelnego oskarżyciela delegacji radzieckiej, generała Rudienki, w którym podaje m. in. następujące szczegóły, godne uwagi polskiego czytelnika.

W maju 1945 r. porucznik armii amerykańskiej Walter Stein znalazł w mieszkaniu Hansa Franka, w pensjonacie Berghof koło Neuhaus w Bawarii, dokąd zbiegł z Krakowa Hans Frank, 36 tomów rocznych dokumentów, które okazały się pamiętnikiem „Generalnego Gubernatora".

Na podstawie własnych wypowiedzi Franka, wyrażanych w różnym czasie i różnych okolicznościach, można stwierdzić jego udział w zbrodniach na terenie t. zw. Generalnego Gubernatorstwa. Wypowiedzi te dają odpowiedź na szereg pytań będących przedmiotem dochodzenia. Pod koniec tej książki, która wywołała duże wrażenie w kołach sądowych, dołączony jest wyciąg z protokółu przesłuchania Hansa Franka przez pułkownika USA, Thomasa Minke, w którym potwierdził, iż dokumenty powyższe stanowią jego autentyczne pamiętniki. Generał Rudienko we wstępie do książki podziękował członkowi delegacji polskiej, doktorowi Stanisławowi Piotrowskiemu za wydajną pomoc w opracowaniu pamiętników Franka.

Należy przy sposobności podkreślić studia doktora Piotrowskiego nad pamiętnikami Franka, które prowadzone w ciężkich warunkach, w szybkim czasie dały dobre rezultaty. Pracy dra. Piotrowskiego zawdzięczamy, że wszystko co w pamiętnikach Franka przedstawiało wartość historyczną a co jednocześnie w wymowny sposób obciążało Franka, nie zostało pominięte i zostało na czas dostarczone oskarżycielom.

O poprawę stosunków czesko-polskich

Nie popełniajmy błędów przeszłości

mówi min. Massaryk

LONDYN, (PAP). — Korespondent dyplomatyczny PAP odbył rozmowę z szefem delegacji czechosłowackiej, ministrem spraw zagranicznych Janem Massarykiem. „Najwyższy czas — oświadczył minister Massaryk—aby między rządami i narodami polskim i czechosłowackim zapanowała współpraca oraz trwała przyjaźń. Uważamy bowiem, że posiadamy wiele wspólnych interesów, które ułatwiają normalizację stosunków czechosłowacko - polskich. Wyjaśnienia w pierwszym rzędzie wymagają sprawy gospodarcze, a więc transportu, tranzytu, wymiany towarowej i inne. Polityka zagraniczna Czechosłowacji — mówił z naciskiem minister Massaryk — oparta jest raz na zawsze na sojuszu czechosłowacko - radzieckim i to automatycznie zbliża nas do siebie. Nie popełniajmy błędów przeszłości". Zdaniem ministra Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie w możności zapobiec wojnom i dąży do utrzymania równowagi gospodarczej świata. Pierwszym warunkiem powodzenia ONZ jest porozumienie między mocarstwami.

Francja na nowym etapie

Przesilenie rządowe we Francji zostało zażegnane. Rząd socjalisty Gouina stanął przed Zgromadzeniem Narodowym i przygniatającą większością głosów otrzymał zaufanie Izby. Naród francuski przez swoich przedstawicieli stwierdził, że państwo to wielka rzecz, — nie może być poddawane rozmaitym kaprysom najbardziej nawet zasłużonych obywateli. Sytuacja świata i Francji po obecnej wojnie jest poważna, trzeba zrobić wszystko, co należy aby ze zwycięstwa wyciągnąć wszystkie konieczne wnioski.

Po rozgromieniu faszyzmu, zwycięskie narody domagają się jasnej sytuacji, wyraźnych programów i szybkiej ich realizacji. Dzisiaj niema już miejsca na lawirowanie między programami, na wyszukiwanie całego szeregu zastępczych środków, tu gdzie chodzi o istotę demokracji i zabezpieczenie pokoju. Klasa robotnicza, która była w każdym kraju głównym ośrodkiem prowadzącym walkę z faszyzmem, żąda zapłaty za przelaną krew. Ruch robotniczy nie chce więceje chodzić na pasku takiej czy innej grupy społecznej, nie mającej wyraźnego, postępowego charakteru.

Słowa, które padły z trybuny francuskiego Zgromadzenia Narodowego, z ust premiera, są jasne i zrozumiałe dla każdego Francuza. Kraj wie czego należy oczekiwać, powiedziano wyraźnie jaki jest program rządu, oczywista od jego realizacji zależeć będą dalsze losy dzisiejszych kierowników państwa.

Zarzucono w pierwszym rzędzie mętne koncepcje separatystycznych bloków, stwierdzono chęć ścisłej współpracy z trzema wielkimi mocarstwami, Związkiem Radzieckim, Ameryką i Anglią. To jeśli chodzi o politykę zagraniczną. Sprawa ta ma ważne znaczenie i już z góry wskazuje na to, że Francja włączy się bez zastrzeżeń w ramy powszechnej walki o ugruntowanie pokoju powszechnego, nie szukając innych, własnych wzorów.

Zapowiedź nacjonalizacji wielu gałęzi przemysłu kluczowego, dowodzi, że uwzględnione będą zadania lewicy społecznej, domagającej się suwerenności gospodarczej swego kraju, wypaczanej dotąd przez związki i spiski własnych i zagranicznych kapitalistów i właścicieli fabryk. Robotnicy przez uzyskanie odpowiednich wpływów na produkcję i przez przekreślenie możliwości dalszego pasożytowania na organizmie społecznym kliki wielkich posiadaczy i bankierów dopuszczeni zostaną siłą faktu do odegrania odpowiedniej, korzystnej roli w całokształcie zagadnień gospodarczych.

Niedwuznaczne zadeklarowanie, że rząd uczyni wszystko, aby w sąsiadującej faszystowskiej Hiszpanii przywrócone zostały rządy demokratyczne, oparte na woli szerokich mas ludowych, ma wielką wymowę polityczną. Wiele się mówi o bastionie faszystowskim na półwyspie Iberyjskim. Poczynania wielkorządców dzisiejszej Hiszpanii, którzy doszli do władzy utorowanej po trupach narodu mordowanego z samolotów i czołgów niemieckich i włoskich, są dowodem, że Franco i jego klika jeszcze ciągle liczyli na niezdecydowanie i brak jednolitego stanowiska w tej sprawie wśród sprzymierzonych. Deklaracja rządu francuskiego, każe sądzić, że wreszcie wrzód ropiejący na zdrowym organizmie zwycięskiej Europy będzie wycięty.

Biorąc za podstawę oświadczenia rządu francuskiego w tych trzech poruszonych tu zasadniczych sprawach, należy sądzić, że trudności, przed jakimi stoją kierownicy steru francuskiego zostaną pokonane. Nie chcemy przedwcześnie wypowiadać swoich sądów. Czyny idące w ślad za zapowiedziami wykażą nam, czy Francja dzisiejsza potrafi u siebie zaprowadzić ład i porządek, czy w rodzinie wolnych narodów odegra taką rolę, jaką jej zarówno z punktu widzenia wkładu w walkę z hitleryzmem, jak i przywiązania do demokracji się należy.

Ponieważ klasa robotnicza francuska tworzy trzon nowego rządu i wpływ jej z uwagi na udział socjalistów i komunistów jest zapewniony, powinniśmy niedługo być świadkami praktycznego wprowadzenia w życie zapowiedzi nowego gabinetu.

ANDRZEJ WIKTOR

Perron zapowiada radykalne zmiany

BUENOS AIRES (Reuter). Program wyborczy Partii Pracy w Argentynie zawiera 28 punktów i zapowiada wprowadzenie radykalnych reform, jeśli płk. Perron zostanie wybrany prezydentem. W polityce wewnętrznej Partia Pracy popiera polityczne prawa kobiet, sprzeciwia się wszelkim tendencjom prowadzącym do politycznych i rasowych nienawiści oraz głosi wolność religijną. Partia ma zamiar upaństwowić kopalnie, ustalić walutę, zbudować większą flotę handlową i przyczynić się do rozwoju transportu. Handel ma być stopniowo poddawany kontroli państwa. Pilne roboty państwowe zostaną natychmiast rozpoczęte, a zwiększona produkcja dostarczy pracy we wszystkich częściach kraju. Partia zapowiada wprowadzenie reformy rolnej i ustawodawstwa społecznego w najszerszym zakresie.

Rewizja traktatu

anglo-egipskiego

Agencja Reutera donosi, iż rząd Wielkiej Brytanii wręczył przedstawicielowi Egiptu odpowiedź na notę z dnia 20 grudnia 1945 roku. Rząd brytyjski wyraził zgodę na rewizję traktatu anglo-egipskiego z roku 1936 na 6 miesięcy przed przewidzianym terminem wypowiedzenia. Pertraktacje między ambasadorem brytyjskim lordem Killearn a rządem egipskim rozpoczną się niezwłocznie w Kairze, następnie zaś będą kontynuowane w Londynie. Jednym z najważniejszych tematów będzie utrzymanie wojsk brytyjskich w strefie kanału Sueskiego. Nie jest wykluczonym zawarcie specjalnego układu za pośrednictwem ONZ.

Genua wolnym portem

Agencja włoska „Eccomondo" donosi, że w porcie w Genui odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami samorządu portowego i wszystkimi zainteresowanymi przedsiębiorstwami, celem omówienia możliwości stworzenia z Genui wolnego portu.

Dotychczas (od 1936 r.) w porcie genueńskim znajdowała się pewna strefa wolnocłowa. Projekt obecny przewidywałby rozszerzenie jej na cały port.

Dobre stosunki sowiecko-fińskie

MOSKWA. (Reuter). — Przewodniczący fińskiej delegacji związków zawodowych, Harna, oświadczył na konferencji prasowej, że fińskie związki zawodowe są przeświadczone, że Związek Radziecki pragnie przyjaznych stosunków z Finlandią.

O ile demokracja w Finlandii nadal pozostanie przy władzy, nie ma powodu, aby stosunki pomiędzy obydwoma krajami nie uległy nadal poprawie i aby prawdziwa przyjaźń nie została zapewniona. Delegacja fińska podkreśliła pomoc Związku Radzieckiego dla Finlandii w formie dostaw surowców oraz obietnicę marsz. Stalina, udzieloną fińskiej delegacji kulturalnej, że spłaty reparacyjne Finlandii zostaną odroczone na 2 lata.

Przewodniczący delegacji fińskiej oświadczył, że faszyzm w Finlandii jeszcze daleko nie jest wykorzeniony", dodając, że związki zawodowe kategorycznie żądają ukarania przestępców wojennych.

Ustawodawstwo dotychczasowe jest niewystarczające w tym względzie i związki zawodowe będą żądały nowych ustaw.

Sytuacja strajkowa w USA

Agencja Reutera donosi, że przedstawiciele związków robotniczych zakładów samochodowych General Motors w Detroit zgodzili się na wznowienie pertraktacji z przemysłowcami w sprawie podwyżki płac i podjęcia pracy. Robotnicy portowi w Nowym Jorku wystąpili z żądaniem podwyżki płac grożąc strajkiem w razie nie uwzględnienia ich postulatów.

Socjaliści zwyciężyli w wyborach

w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech

NORYMBERGA, (PAP). — W amerykańskiej strefie okupacyjnej odbyły się wybory gminne w miejscowościach liczących poniżej 20 tysięcy mieszkańców. Uprawnionych do głosowania było 460 tysięcy. Głosowało 83 proc. Pierwsze miejsce zdobyli socjaliści, drugie unia chrześcijańsko-demokratyczna, trzecie komuniści.

Opinia angielska o sytuacji we Francji

LONDYN, (PAP). — Dziennik „Times", omawiając sytuację Francji pisze:

„Nowy rząd francuski, który został przedstawiony przez Gouina Zgromadzeniu Narodowemu, ma mniej więcej ten sam skład polityczny co poprzedni, posiada bowiem 12 ministrów, którzy uprzednio wchodzili w skład gabinetu de Gaulle'a. Wobec tego nie należy się spodziewać specjalnych zmian w polityce. Rząd generała de Gaulle'a różnił się jednak mimo wszystko od obecnego rządu.

Był on odbiciem charakteru generała, walczącego żołnierza i rzecznika wolnej Francji na wygnaniu. Polityka jego szła w kierunku odbudowy francuskiej siły wojskowej i umocnienia stanowiska Francji na forum międzynarodowym. Nie zwracał on tyle uwagi, ileby należało na sprawy wewnętrzne i być może właśnie ten fakt stał się przyczyną rezygnacji generała de Gaulle'a na skutek wzrastających wciąż trudności aprowizacyjnych.

O zerwanie stosunków z gen. Franco

PRAGA, (PAP). — W Pradze odbyły się trzy wiece antyfaszystowskie. Wzywano ludność Czechosłowacji, aby dopomogła Hiszpanii wyzwolić się spod rządów Franco oraz domagano się zerwania stosunków z rządem generała Franco.

Tildy prez. Węgier

WIEDEŃ, (PAP). — Z Budapesztu donoszą, że partia ludowców wysunęła kandydaturę premiera Tildy na stanowisko prezydenta Republiki Węgierskiej. Kandydaturę tę popierają socjal-demokraci i komuniści.

Wystawa telekomunikacyjna w Londynie

W pierwszych dniach stycznia b. r. w Londynie otwarta została wystawa tele-komunikacyjna, którą zwiedzać będzie można do dnia 3 lutego r. b. W dniu otwarcia na wystawę przybyły liczne tłumy publiczności, pragnącej „zobaczyć", jak depesze, złożone z 20 słów w przeciągu 10 sekund obiegają cały świat.

Szczególnym powodzeniem cieszył się dział słynnych fotografii, wysyłanych za pomocą telegrafu bez drutu. Londyn nadaje tą drogą około 2.000 zdjęć miesięcznie.

Prezes angielskiego towarzystwa „Kabel i Telegraf bez drutu" zapewnił zgromadzoną na wystawie publiczność, iż wkrótce już ludzie będą mogli posyłać znajomym za ocean swoje fotografie, tak, jak dziś wysyłają depesze i obiecał że w najbliższym już czasie opłaty za tego rodzaju obsługę zostaną wydatnie obniżone.

Rocznic wyzwolenia Śląska

KATOWICE (PAP). Dnia 28 bm. w drugi dzień uroczystości związanych z rocznicą wyzwolenia Śląska spod jarzma okupanta hitlerowskiego w Katowicach odbyło się rozdanie 1.500 dyplomów uznania dla zasłużonych w pracy pracowników przemysłu, kolei, administracji itp., nadanych przez wojewodę śląsko - dąbrowskiego gen. Zawadzkiego. W uroczystości wziął udział prezydent KRN ob. Bierut, który w imieniu prezydium KRN złożył podziękowanie ludowi śląskiemu za pomoc okazaną zburzonej przez barbarzyńców hitlerowskich Warszawie. Prezydent Bierut udekorował wojewodę gen. Zawadzkiego medalem „Za Warszawę".

Uczeni niemieccy na usługach Anglii

Ośmiu uczonych niemieckich, najpoważniejszych ekspertów w dziedzinie wynalazków, dotyczących marynarki wojennej przywiezionych zostało do Anglii, gdzie będą kontynuować i rozwijać swe prace, mające tym razem służyć dla dobra Aliantów, nie zaś przeciwko nim.

Przybycie uczonych osłonięte było, oczywiście, mgłą jak najściślejszej tajemnicy. Umieszczeni oni zostali w miejscowości Barrow-in-Furnes, na wschodnim wybrzeżu Anglii. Władze Admiralicji Brytyjskiej wydały w związku z przybyciem uczonych następujący komunikat oficjalny do ludności angielskiej:

„Uczeni niemieccy, którzy przybyli do Barrow będą pracować dla dobra i rozwoju marynarki angielskiej. Podczas pobytu swego w Wielkiej Brytanii będą oni traktowani, jak obcokrajowcy wrogiej narodowości. Będą korzystać z pewnych swobód, lecz poddani będą ścisłej kontroli władz admiralskich i policyjnych".

Najwybitniejszą postacią pośród uczonych jest prof. Rudolf Walther, wynalazca syntetycznych środków opałowych, reprezentujący najpoważniejszy autorytet światowy w dziedzinie torped morskich. Najsłynniejszym jego wynalazkiem były torpedy, nie pozostawiające śladu. Pociski te suną pod powierzchnią morza do obiektu, do jakiego zostały wystrzelone, nie rysując na wodzie długiego ogona piany i baniek, który stanowi sygnał ostrzegawczy dla ofiary pocisku. Profesor Walther skonstruował również torpedy, kierowane za pomocą fal radiowych, a także t. zw. „torpedy kablowe".

Podczas wojny prof. Walther wraz z całą ekipą uczonych, pracował intensywnie, nad wynajdowaniem coraz to nowych sposobów niszczenia floty alianckiej. Mieszkał on i pracował na wybrzeżu Bałtyku w Eckenfiorde, miejscowości położonej mniej więcej na połowie drogi pomiędzy Kilonia a Flensburgiem. Główna jego baza doświadczalna położona była w lesie koło fiordu na bardzo rozległej przestrzeni. Gdy flota brytyjska opanowała Bałtyk i zajęła Flensburg, uczestnicy tej kampanii opisywali stacje, jako „raj naukowców", wyposażony we wspaniałe urządzenia.

UPARTY KRÓL

Skompromitowany przyjaźnią z Hitlerem, król Belgów — Leopold III, który nie rezygnując z korony — tak wiele sprawia kłopotu swemu krajowi, wystąpił do rządu belgijskiego z propozycją przeprowadzenia referendum, t.j. głosowania ludowego, w sprawie powrotu króla do kraju. Rząd socjalisty — van Ackera, opierając się na przeważającej części opinii belgijskiej, odpowiedział odmownie na tę propozycję; przed wyborami parlamentarnymi, które mają się odbyć w najbliższej przyszłości, Rząd zamierza ogłosić zbiór dokumentów, dotyczących działalności króla podczas wojny, a ta publikacja przesądzi — jak należy mniemać — ostatecznie kwestię roszczeń Leopolda III.

Ten przebywający dziś poza granicami Belgii monarcha, może być słusznie nazwany „małym synem wielkiego ojca". Albert I zapisał się bohatersko w historii tamtej wojny światowej: bronił swego kraju do ostatka, a później na skrawku ziemi belgijskiej, wraz z garścią swoich żołnierzy, wytrwał przez cztery lata aż do dnia zwycięstwa. Inaczej postąpił Leopold III: skapitulował szybko przed hitlerowskim najeźdźcą, osłabił w ten sposób siły obronne Francji, oddał siebie i kraj swój w niewolę niemiecką. Później wszedł w stosunki osobiste z przywódcami najazdu, zaś od patriotycznego „Ruchu Oporu" trzymał się zdala. Wśród nieszczęść i klęsk powszechnych nie zbrakło mu ochoty do zawarcia powtórnego związku małżeńskiego z pewną urodziwą burmistrzanką; gdy na Belgię toczyła się zwycięska ofensywa aliantów, pozwolił się wywieźć wraz z rodziną z kraju.

Małoduszność Leopolda III miała swe uwarunkowania w zdarzeniach i faktach czasów przedwojennych. Ożeniony z księżniczką szwedzką, Leopold III, w parę lat po ślubie, traci ukochaną żonę w wypadku samochodowym — i uważa siebie, słusznie czy niesłusznie, za winowajcę tej katastrofy. Poczucie winy wywołało rodzaj melancholii, trapiącej odtąd młodego monarchę. Dopiero w ostatnich latach przed wojną król jak gdyby otrząsnął się z nastrojów osobistej rozpaczy i począł okazywać żywsze zainteresowania polityczne. Niestety, najwidoczniej pod wpływem szalejącej podówczas w Europie zarazy totalistycznej, król Leopold — szeregiem nieoczekiwanych i niepotrzebnych wystąpień — zademonstrował niechęć dla ustroju konstytucyjne - demokratycznego, na który — obejmując rządy — zaprzysiągł, a te królewskie ekstrawagancje rzuciły ziarna nieufności pomiędzy opinią kraju a monarchą.

Obecnie, po wyzwoleniu Belgii spod faszystowskiego jarzma, naród belgijski nie życzy sobie, by Leopold III wracał do kraju i panował dalej. Prócz szczupłej garstki monarchistów, którym pachną dworskie przywileje, oraz pewnej części stronnictwa katolickiego, wszystkie inne partie i organizacje, z Ruchem Oporu na czele, przeciwne są powrotowi króla, a całkowita niemal w tej sprawie jednomyślność znalazła wyraz w uchwale parlamentu, powziętej na wniosek rządowy.

Mimo to jednak, Leopold III z zadziwiającym wprost uporem odmawia zadośćuczynienia woli narodu i ani z powrótu do kraju, ani z praw do korony zrezygnować nie chce. Leopold III wykazuje w tych sprawach siłę charakteru, której brakło mu całkowicie w okolicznościach dla Belgii nierównie trudniejszych. Podczas pertraktacyj prowadzonych jesienią ub. roku z wysłannikami rządu belgijskiego, Leopold III zgodził się jedynie na odroczenie swego powrotu do kraju i pozostawienie władzy regencyjnej w rękach brata — księcia Karola.

Trudno zrozumieć na co liczy w swych uporczywych zabiegach Leopold III: czy na to, że czas zetrze kanty zbyt ostrych przeciwieństw pomiędzy nim a narodem, czy też może na jakąś „trzecią wojnę", której wynik sprzyjałby zamiarom odtrąconych przez własne narody władców. Faktem jest, że Belgia — na skutek iście chorobliwego uporu Leopolda III — przeżywa poważny kryzys wewnętrzny, który zakłóca i utrudnia swymi powikłaniami proces normalizacji stosunków państwowych.

Uznawszy Leopolda za niegodnego tronu, naród belgijski nie zmieni z pewnością swej decyzji, a jeśli spór będzie trwał i król nie ustąpi przed tą decyzją, naród może pójść dalej po drodze negacji, stawiając w ogóle istnienie monarchii w Belgii pod znakiem zapytania. Ta ewentualność nie wydaje się niemożliwością i odpowiedzialni za losy Belgii politycy z takim wynikiem ostatecznym niewątpliwie muszą się liczyć.

BRONISŁAW DARSKI.

Tajemnica zniknięcia

jednego z wynalazców bomby atomowej

Jedną z najbardziej tajemniczych historii wojennych jest niewyjaśniona dotąd tajemnica zniknięcia uczonego niemieckiego, Otto Hahna, Dyrektora Berlińskiego Instytutu im. Cesarza Wilhelma, który to uczony przyczynił się bardzo wydatnie do wynalezienia bomby atomowej. W listopadzie 1945 r. ogłoszono, że nagroda Nobla w dziedzinie fizyki za 1944 r. przyznana została prof. Hahnowi, za rozbicie ciężkiego atomu jądrowego.

Ale laureat nie zgłosił się po odbiór swej nagrody i Komitet Nagrody Nobla został zawiadomiony, że z powodu „szczególnych okoliczności" nie będzie mógł przybyć do Szwecji. Profesor Hahn zniknął.

Jedynym dowodem, świadczącym o tym, że żyje on jeszcze są listy, pisywane przez niego, bardzo rzadko zresztą do żony, która pozostała w miejscowości Tailfingen, w Niemczech. W ostatnim liście, datowanym w listopadzie 1945 r. profesor komunikuje, że jest zdrów, doskonale odżywiany, że ma bardzo dobre warunki mieszkaniowe, opiekę sanitarną, że wolno mu czytywać bez ograniczeń wszystkie gazety i słuchać radia. W liście nie było jednak żadnej aluzji, pozwalającej się zorientować co do miejsca jego pobytu.

Hahn dostał się w r. 1944 w ręce Amerykanów w Teiflingen, dokąd ewakuował się wraz z rodziną na skutek bombardowań Berlina. Gdy Teiflingen zajęli Francuzi prof. Hahn pozostał nietknięty, z chwilą jednakże wejścia Amerykanów zginął. Dziennik amerykański New York Herald Tribune twierdzi, że ostatnio widziano go w Londynie, potem jednakże zaczęły krążyć wieści, iż uczony przebywa na terenie Ameryki, w Kanadzie, w Belgii i w Niemczech. Gdzie jednakże istotnie znajduje się prof. Hahn tego nie można skonstatować.

New York Herald Tribune podkreśla, że jedynym człowiekiem, który niewątpliwie jest jak najdokładniej poinformowany o losach prof. Hahna jest generał Groves, szef Amerykańskiego Biura Projektów, dotyczących bomby atomowej, generał jednakże zaprzecza kategorycznie tym pogłoskom i nagabującym go w tej sprawie dziennikarzom oświadczył, ostatnio, że on sam bardzo pragnąby wiedzieć, gdzie znajduje się profesor Hahn.

Z ziem odzyskanych

STAROGARD (PAP). Rada powiatowa Związków Zawodowych skupia obecnie 7 związków o łącznej ilości 2 tys. członków.

SZCZECIN (PAP). W Szczecinie było w miesiącu grudniu 25 tys. ludności polskiej z czego 18 tys. mieszkańców stałych.

SZCZECIN (PAP). W pow. Kamień (Pomorze Zachodnie) notowany jest dalszy stały przyrost ludności polskiej. W miesiacu grudniu przybyły tu 84 rodziny obejmujące 338 osób. Ogółem w ramach akcji osiedleńczej zamieszkało już 1500 rodzin, w liczbie 6000 osób.

Sylwetki naszych przywódców

STANISŁAW POSNER

Pokolenie dzisiaj żyjące znało starszego pana o twarzy pomarszczonej, o jasnych zmęczonych oczach sklerotyka, nieco dziwacznie ubranego, kroczącego powolnie i statecznie po ulicach Warszawy.

Był to Stanisław Posner. Urodził się w r. 1869 w Warszawie, a wychowywał na wsi, gdzie ojciec miał majątek ziemski, który chciał skolonizować i stworzyć wzorowe kolonie rolne dla Żydów. Wychował się na wsi i stąd jego znajomość życia wsi. Opowiadał raz złośliwie, że pouczał przed laty jednego z przywódców robotników rolnych, jaka jest różnica między oziminą a zbożem jarym.

Wstąpił do gimnazjum w Warszawie, oczywiście był członkiem konspiracyjnych kółek uczniowskich. W kółkach tych nauczył się początków socjalizmu, z socjalizmem, z Polską Partią Socjalistyczną i ruchem robotniczym związane było całe jego życie. Na szerszą skalę rozpoczyna działalność na rosyjskim uniwersytecie warszawskim, gdzie zapisał się na wydział prawny, który ukończył ze złotym medalem. „Sprzedałem go natychmiast — opowiadał po latach — ku oburzeniu mej matki".

Po skończeniu uniwersytetu warszawskiego wyjeżdża na dalsze studia na uniwersytet w Heidelbergu i w Berlinie. Po kilku latach wraca do kraju i rozpoczyna działalność na wielk[illegible], o ile działalność taka mog[illegible] prowadzona na [illegible] wielką skalę. Działalność jego ówczesna biegnie dwoma torami: nielegalna to wykłady dla robotników na przedmieściach Warszawy, wykłady dla inteligencji na wszelkiego rodzaju „uniwersytetach latających". A były to czasy, gdzie intelekt socjalistyczny kwitnął i osiągał szczyty bodajże najwyższe. Nie było gałęzi wiedzy, w której nie jaśniałby talent uczonego-socjalisty. Mimo to w tym znakomitym gronie Stanisław Posner nie był ostatnim. A powodowała to nietylko wielka, nieomal uniwersalna jego wiedza, ale wspaniały talent popularyzatora, który mówi nie do siebie i dla siebie (i tacy się zdarzają) lecz do słuchaczy i celem ich nauczania.

Dla działaczy typu Posnera słowo i pióro są jednorzędnymi metodami walki i pracy. Z tych źródeł i pobudek wypływała jego niezmiernie obfita i wszechstronna działalność publicysty w prasie nielegalnej (partyjnej) i („postępowej"). By zrozumieć znaczenie tej prasy, trzeba wżyć się w ducha tej epoki, a trwała ona bardzo długo przez lat 40; od klęski powstania 1869 do r. 1905. Po jednej stronie barykady garstka, chociaż stale wzrastająca ale garstka romantyków utopistów a nawet zdrajców (gdyż i tak o niej mówiono) a „przeciwko Tobie za szeregami żołdaków jest wszystko. Niechęć, trwoga, nienawiść, wrzask dziedziców, bicie we dzwony fabrykantów, tajne intrygi tchórzów i ciemna niewiedza nędzy" (Zeromski). W pięknej formie literackiej ujął Stefan Żeromski ten okres, jak sam go nazywa „narodowej samoniewoli", okres długi i beznadziejny, który zdawało się trwał będzie bez końca. A szarpał cześć garstki straceńców polski dziennikarz, „który z zadeptywania ogniów idei żyje". Dzisiaj po latach niewoli pięćdziesięciu, każdy ówczesny artykuł, choćby w czymkolwiek odbiegający od słowa i ducha dziennikarskiego czasu tego, uważać można za dowód i hartu i odwagi osobistej. W tym szeregu, jednym z najwybitniejszych był Stanisław Posner, pisząc i redagując nietylko „Robotnika" nielegalnego ale i legalne, postępowe (t. zn. socjalistyczne) „Ogniwo" przez lat cztery (1902—1905). Rewolucja roku 1905 i jemu umożliwiła szerszą działalność, niestety trwała ona krótko jak krótkotrwałe były owe, „dni wolnościowa". Miarą jego znaczenia w partii wówczas, jest fakt, iż w okresie rosnących sporów partyjnych, które skończyły się rozłamem, był członkiem CKR partii.

Rozkonspirowany jak wszyscy działacze ówcześni, opuszcza Warszawę i udaje się do Krakowa skąd po krótkim pobycie wyjeżdża do Paryża, gdzie mieszka przez lat dwanaście tj. do roku 1919. Wiele się mówi u nas, a szczególnie w okresie międzywojennym, o wpływie kultury francuskiej na kulturę polską. W tym twierdzeniu jest trochę snobizmu, wiele pozostałości szlachetczyzny, gdy panowie szlachta, od króla Stanisława Augusta począwszy „polerowała" się w Paryżu, t. zn. traciła swe rodowe majątki nie często nauczywszy się nawet mówić bez błędu po francusku. Stanisław Posner był jednym z tych nielicznych wyjątków, którzy rzeczywiście poznali i przejęli się kulturą francuską.

Pracował bardzo wiele w dziedzinie politycznej w czasie pierwszej wojny światowej 1914—1918. Była to praca bardzo trudna. Trzeba było przekonywać polityków francuskich i naród francuski, że Polacy to naród nie mówiący ani po rosyjsku, ani po niemiecku, a po polsku, że Polska dopiero od wieku dopiero jest podzielona przez państwa zaborcze.

Po powrocie do kraju w r. 1919 zostaje radcą prawnym w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Krótko trwała ta działalność przy biurku urzędniczym. Stanisław Posner „na urzędzie" to brzmi jakby groteska. Już w r. 1920 ukazują się w „Robotniku" felietony podpisane „Bez maski". Po pewnym czasie podpisuje się autor: Henryk Bezmaski. Jakże inne były te kilkudziesięciowierszowe artykuliki, jak różne od przeciętnego felietonu naszej prasy codziennej. Stanisław Posner, stary działacz konspiracyjny, ukrywał swe nazwisko. Pseudonim ten był jakby symbolem bezimienności, sztandarem i hasłem autora. Felietony były formalnie bezimienne, niedługo jednak potem cała Polska wiedziała, że Henryk Bezmaski to Stanisław Posner. Pisał czasem poważnie, pouczając, moralizując, gromiąc lub dziwiąc się, czasem żartobliwie, złośliwie lub przekornie. Pisał o wszystkim, o wypadkach dnia, o wielkich wydarzeniach politycznych Polski i świata, o nędzy, o bogactwie i biedzie, o trosce i radości każdego z nas. W jego żywym umyśle i w czułym i wrażliwym sercu skupia się dola i niedola całego świata. Reagował na wszystko co piękne i jasne, co ponure i ciemne. A nad tym wszystkim górowała jedna idea zagubiona w sarabandzie świata dzisiejszego — humanitaryzm, troska o człowieka. To co dla nas jest ideałem, dla niego było rzeczywistością. Dla Stanisława Posnera i jemu rówieśnych socjalizm to nie tylko walka o przemiany ustrojowe polityczno - gospodarcze, lecz „walka z bezwładem wewnętrznym".

Ogromna rola i praca Stanisława Posnera sprawiły, że został z ramienia Partii senatorem w r. 1922, członkiem senatu, jak mówił o sobie, a więc ciała, które miało być symbolem dostojeństwa władzy ustawodawczej. Wybrany poraz drugi w r. 1928, zostaje wicemarszałkiem Senatu. Idea naczelna życia jego — humanitaryzm, znalazła możliwości realizacji praktycznej. Z ramienia Polski był członkiem komisji Ligi Narodów w sprawach opieki nad matką i dzieckiem i handlu „żywym towarem". Odbiciem tych prac były po ukończonych posiedzeniach genewskich, koszmarne wyciągi ze sprawozdań komisyjnych pióra Henryka Bezmaskiego.

Praca codzienna, jedna z wielu ofiar na ołtarzu partyjnym, uniemożliwiła mu tylko systematyczną pracę naukową. Wielka to strata dla polskiej myśli prawniczej i historycznej. Jeszcze większą stratą była dla niej jego śmierć na cztery miesiące przed hańbą Polski — przed Brześciem, w dniu 8 maja 1930 r.

ALFRED KRYGIER

W pierwszą rocznicę

Jak rozpoczęła się odbudowa szkolnictwa w Łodzi

Mamy już poza soba rok znojnej pracy na terenie odrodzonego szkolnictwa polskiego w Łodzi, po kilkuletniej okupacji hitlerowskiej.

Dopiero minał rok, a wydaje się, że to już tak dawno... Szarzyzna dnia codziennego, bolaczki i troski przesłaniaja owe dni wyzwolenia, dni niekłamanej radości, że nareszcie możemy pracować na ukochanej niwie pedagogicznej...

Styczeń 1945 roku... Każdy dzień przynosił nowe wieści, nowe wrażenia. 17 stycznia wieczorem wiwatowano na cześć zdobycia Warszawy. Podniecenie tłumów ludności potęgowało sie. Wiwatom i okrzykom nie było końca. 18 stycznia nowe wydarzenia.

Wszystkie ówczesne ministerstwa Rzadu Tymczasowego gorączkowo pracowały dzień i noc nad montowaniem i wysyłaniem ekip operacyjnych, by natychmiast w miarę wyzwolenia nowych terenów organizować nowe życie demokratycznej Polski. Nasze Ministerstwo Oświaty również przygotowało swoje ekipy operacyjne dla zorganizowania i uruchomienia szkolnictwa. Każdy z nas oczekiwał tylko momentu wyjazdu. 19 stycznia w godzinach popołudniowych przyjechał do gimnazjum w Kraśniku specjalny goniec, by wręczyć mi rozkaz natychmiastowego wyjazdu do Lublina z dalszą marszruta do Łodzi. W niespełna pół godziny po tym, po pożegnaniu sie z młodzieża szkolną i przedstawicielami społeczeństwa, jadac z szybkościa ponad sto kilometrów odkrytym Willysem, byłem już w Lublinie, meldujac swoja gotowość wyjazdu do Łodzi... Dla mnie był to zdawna utęskniony powrót. W Lublinie nasza ekipa w składzie ob. Józefa Steligi, Karola Przesmyckiego i Michała Rekasa otrzymała ostatnie instrukcje i wskazówki przed wyruszeniem w droge do Łodzi. Ponieważ Ministerstwo Oświaty nie dysponowało wolnym samochodem, wybraliśmy się razem z ekipa Ministerstwa Rolnictwa.

Po wyjeździe z Lublina, sprawdzeniu dokumentów, przybyliśmy do Puław, by przez prowizoryczny most przeprawić sie na druga strone Wisły, gdzie już na każdym kroku widziało sie obraz nowego zniszczenia wojennego. Na nocleg przybyliśmy do Przytyka. Po drodze napotykaliśmy długie kolumny jeńców niemieckich, rozbity i porzucony sprzęt wojenny. Nazajutrz z trudem przebrnęliśmy do Opoczna, gdzie ekipa nasza rozpoczela swoje pierwsze czynności urzedowe na terenie województwa łódzkiego od zabezpieczenia budynku szkolnego, wyznaczenia kierownika szkoły, konferencji z ówczesnym burmistrzem miasta. Ponieważ nasz samochód z polska flagą pierwszy przejeżdżał przez te nowowyzwolone tereny, wszedzie witano nas owacyjnie. W miarę zbliżania się do Łodzi widać było, coraz więcej ludzi ciagnacych w tym samym kierunku. Jedni do swoich opuszczonych domostw, drudzy niestety na rabunek.

Po przyjeździe do Łodzi natychmiast zameldowaliśmy sie u Pełnomocnika Rzadu. Przybyliśmy tutaj bez pieniedzy, bez własnego środka lokomocji, co w ówczesnych warunkach było nie do pozazdroszczenia.

Każda inna ekipa, z innych ministerstw miała po kilka lub kilkanaście samochodów... Tego samego dnia, 23 stycznia 1945 roku uruchomiliśmy punkt werbunkowy dla rejestracji nauczycieli przy ul. Piotrkowskiej 37, a wieczorem odbyliśmy pierwszą konferencje z przedstawicielami Zwiazku Nauczycielstwa Polskiego. Nazajutrz na terenie m. Łodzi objął urzędowanie pierwszy inspektor na m. Łódź kol. Józef Polakowski. Wieczorem pierwszego dnia, zaraz po przyjeździe i zainstalowaniu się w ówczesnej kwaterze w Grand Hotelu, ekipa oświatowa podzieliła się funkcjami, dzielac sie praca między soba. Tak powstało Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego. Pracy mieliśmy dużo... Z niczego trzeba było budować nie tylko urzad — Kuratorium, ale natychmiast organizować i uruchamiać szkolnictwo...

Po dwóch dniach układamy i wydajemy do ogółu nauczycielstwa odezwę wzywajaca do pracy... W Łodzi nie zastaliśmy ani jednego budynku szkolnego wolnego, ani urządzeń szkolnych, ani pieniedzy.

Na apel nasz stanelo do pracy nauczycielstwo, młodzież i rodzice. 27-go stycznia 1945 roku o godzinie 10-ej w kinie „Polonia", przy ul. Piotrkowskiej 67 odbyło sie pierwsze publiczne zebranie nauczycielstwa łódzkiego. Nasze wrażenia, gdy spojrzeliśmy na sale przepełniona po brzegi, gdy setki par oczu skierowało się w nasza strone, było dziwne, opanowało nas wzruszenie. Twarze obecnych, przeważnie wylęknione, postacie jakoś dziwnie skurczone, rozprężały sie w miarę tego, jak rosło wśród zebranych poczucie siły i dumy, że znów jesteśmy wielką gromada nauczycielska. Po jednym z przemówień naszych, gdy obecni zaczeli śpiewać hymn narodowy, to początkowo brzmiał on jakoś dziwnie miekko, śpiewano trwożliwie. Gdy jednak na zakończenie zebrania odśpiewano Rote, to już przez salę przeszedł jakiś dziwny powiew siły i mocy. Cała sala śpiewała ja jako pieśń wyzwolenia, przysiegi i nieugietej siły, mocy narodu polskiego.

Był to piekny i niezapomniany dzień, dzień od którego rozpoczęła sie praca bez wytchnienia, uwieńczona uruchomieniem szkolnictwa na terenie m. Łodzi w dwa tygodnie po wyzwoleniu, po przepedzeniu hitlerowskiego barbarzyńcy.

K. P.



SKLEPIK

Ob. Wincentego Rypkę poznałem na węglarce, którą odbywaliśmy przed rokiem podróż z Pruszkowa do Łodzi. Ubrany w letni paltocik przy kilkunastostopniowym mrozie, marzł niemożebnie, podobnie zresztą, jak i cała jego rodzina, składająca się z żony i trojga dzieci.

W Łodzi drogi nasze się rozeszły, ale spotkaliśmy się niebawem w PCK, przymierzając swetry i grube poniemieckie spodnie. Przy tej sposobności dowiedziałem się, że „zdobył" mały sklepik i mieszkanie na ul. Wólczańskiej.

Ponieważ, jak się okazało, mieszkaliśmy w bliskim sąsiedztwie, nawiązaliśmy prędko stosunki handlowe, gdyż sklepik ob. Rypki był najbliższym, naturalnym niejako miejscem mego „zaopatrzenia".

W sklepiku na razie mało co było. Trochę artykułów przydziałowych, nieprzepisowych bułek, proszków, erzaców itp.

Osobiście zachodziłem tam tylko po bibułkę do papierosów, ale szybko zauważyłem zjawisko zastanawiające: z tygodnia na tydzień sklepik rósł i pęczniał w oczach!

Kiełbasy zalegały okna wystawowe, lady uginały się pod połciami słoniny i boczków.

Dzieciarnia rodziny Rypków gospodarowała w skrzyniach cukierków jak u siebie w domu.

— Mamo, jeść! — woła najstarszy Kajtek. Więc mama — chlast kawał kiełbasy, wybiera największą bułę z koszyka — „Masz!".

— Mamo, ja chcę ciastek! — napiera się młodsza Mańcia.

— To sobie weź! Nie zawracaj głowy!

— Mamusiu, pić! — woła najmniejszy Franuś, dla pewności trzymając już oburącz butlę „płynnego owocu"...

— Czego mam swoim dzieciom żałować! — powiada do mnie ob. Rypkowa.

Słusznie. Zastanowiło mnie tylko, że cena mojej bibułki z 5 zł podciągnęła się w ciągu parę miesięcy do 20 zł. Z innymi „artykułami" działo się podobnie. Tylko moje „uposażenie", podobnie jak wielu innych ludzi, ani rusz nie chciało postąpić kroku!

Zauważyłem też, że ob. Rypka zdążył się już zaopatrzyć w parę eleganckich garniturów i futro, podczas kiedy ja po dawnemu paradowałem w czerwonokrzyskim sweterku i poniemieckich spodniach.

Po pewnym czasie na wskazującym paluchu ob. Rypki zajaśniał gruby sygnet z niesłychanie *wielkim herbem*.

— Ślepowron! — objaśnił mnie z dumą właściciel.

Na szyi pani Ślepowronowej pewnego dnia pojawił się ogromny rudy lis, którego ogon bimbał się okazale na jej łonie, dopóki nie zastąpił go lis srebrny.

— Jastrzębiec! — oświadczył mi w miesiąc potem ob. Ślepowron-Rypka, pokazując drugi sygnet, tym razem na palcu środkowym. Zdjął go z lubością ważył na dłoni.

— Wybulilem za niego trzy kilo kiełbasy, ale wart! Zobacz pan, jaki ciężki!

Uwierzyłem na słowo. Lokowałem w sklepiku, który teraz nazywał się już sklepem, przeszło 3/4 swoich zarobków, przy coraz szczuplejszym ekwiwalencie „zaopatrzeniowym". Podobnie czyniła większość okolicznych domów. Sklep działał ze sprawnością pompy ssącej. Za to dzieciaczki państwa Jastrzębiec-Ślepowron-Rypków chodziły już na spacer z boną, a głowa rodziny rozbijał się dorożkami. Sklep płacił za wszystko.

O ludziach takich mówi się, że mają szczęśliwą rękę do interesów. Nie bardzo znam się na tym, ale myślę, że trzeba tu także i czegoś więcej: pewnego defektu sumienia i warunków sprawnego działania takiej pompy.

Obecnie ob. Jastrzębiec-Ślepowron przy spotkaniu na ulicy pierwszy oczekuje mojego ukłonu. Widuję go w towarzystwie takich potentatów niepohamowanej inicjatywy, jak Kośmidrowicz, Tasak i Męczybuła. Kręci się koło niego sam hr. Starykoń-Kobylański! Coś z tego wyniknie!

Na razie, jak słyszę, starają się usilnie o podniesienie dobrobytu w kraju, z właściwą sobie jednak skromnością, zaczynając od siebie...

Halo, halo! Hr. Rypkowa poszukuje złotego lisa! Czy wie kto, gdzie są do nabycia złote lisy?...

KIEŁ

Zadania i trudności szkół wieczorowych

Oprócz szkół powszechnych dla dzieci w wieku szkolnym, szkół średnich, szkół wyższych i szkół zawodowych, istnieje na terenie naszego miasta bujnie rozwijające się szkolnictwo wieczorowe. Szkoły wieczorowe przeznaczone są dla tych, którzy w ciągu dnia zajęci są pracą w handlu, przemyśle i urzędach.

Przed wojną mieliśmy zaledwie 5 szkół wieczorowych, obecnie mamy ich 44. Przed wojną liczyły one zaledwie kilkuset uczniów, a obecnie przeszło 6 tysięcy.

Pracami organizacyjnymi tego szkolnictwa, ze strony Samorządu zajmuje się Oddział Oświaty i Wychowania Zarządu m. Łodzi, a ze strony Państwa Wydział Oświaty Dorosłych Kuratorium Okręgu Szkolnego. Ciężar zaś kształtowania i nauczania spoczywa na barkach kierowników szkół i nauczycielstwa. Dla omówienia sposobu i podnoszenia metod pracy, odbywają się od czasu do czasu konferencje kierowników szkół i nauczycieli.

Na konferencjach takich porusza się szereg ważnych zagadnień, jak *uwspółcześnienie szkoły, wykorzystanie i uprzystępnienie* młodzieży udziału w życiu kulturalnym (kina, teatry, koncerty, biblioteki i czytelnie). Roztrząsa się również kwestie przekształcenia dotychczasowej siedmioletniej szkoły powszechnej, w ośmioletnią szkołę obywatelską, która ma się stać podbudową pod trzyletnie liceum. Materiał naukowy tej ośmioletniej szkoły obywatelskiej ulega rozszerzeniu i pogłębieniu.

Należy tu podkreślić, że nauczycielstwo pracuje w tych szkołach pomimo nikłego wynagrodzenia wypłacanego z kilkumiesięcznym opóźnieniem (z powodu trudności finansowych naszego miasta). Trudności w wychowaniu i nauczaniu stanowi niski poziom umysłowy młodzieży, którą okupant zapędzał do ciężkiej bezmyślnej i celowo ogłupiającej pracy, a dalej brak podręczników i pomocy naukowych i przemęczenie młodzieży pracą zawodową. Mimo tych wszystkich trudności szkolnictwo to nie załamało się, lecz przeciwnie pięknie rozwija się. Przy szkołach istnieją świetlice, w których młodzież ma możność wyżycia się kulturalnego, oraz hufce przysposobienia wojskowego.

Społeczeństwo i czynniki urzędowe winny pośpieszyć z wydatną pomocą dla tych szkół, z pomocą moralną wobec młodzieży, jak również materialną wobec nauczycielstwa.

Dyrektorzy fabryk nie powinni stawiać trudności w zwalnianiu młodzieży po sześciu godzinach pracy, aby umożliwić jej udział w nauce. Brak podręczników można by usunąć przez wydawanie czasopisma naukowo - społecznego, dostosowanego do poziomu umysłowego młodzieży.

L. K-a.

Z życia nauczycielskiego Koła PPS

Rocznica „Proletariatu"

Staraniem Naucz. Koła PPS. został wygłoszony przez prorektora Uniwersytetu Łódzkiego towarzysza dr Szymanowskiego niezwykle interesujący referat o pierwszych ruchach socjalistycznych na terenie byłej Kongresówki w drugiej połowie XIX wieku, kiedy to poraz pierwszy w historii Polski wystąpił reprezentant mas robotniczych, płomienny trybun ludu towarzysz Waryński.

Prelegent naszkicował ówczesne położenie ekonomiczno-polityczne Europy, oraz różnice, które wówczas wystąpiły między niemieckim i rosyjskim socjalizmem. Aczkolwiek na Zachodzie państwa kapitalistyczne dojrzały już ekonomicznie do przeprowadzenia reform społecznych, niemiecki socjalizm wysunął teorię t. zw. socjalizmu parlamentarnego, tj. stopniowego „ewolucyjnego" przejmowania gospodarki kapitalistycznej w swoje ręce, rezygnując z walki. Wiemy już, jak się skończyła ta ewolucyjna utopia niemieckiego socjalizmu. Kapitał niemiecki szybko zorientował się w położeniu i czynił zrazu ustępstwa na rzecz polepszenia bytu robotników, aby w ten sposób uśpić ich czujność. Gdy zaś spostrzegł, że mimo tych ustępstw „ewolucja" idzie zbyt daleko, rozbił ruch zawodowy i polityczny robotników i omotał ich faszyzmem, co w rezultacie wywołało drugą wojnę światową.

Inaczej natomiast układały się warunki na wschodzie Europy. Tu Rosja, a z nią Królestwo Kongresowe przeżywały ów pierwszy okres kapitalizmu, w którym kapitalizm jest najżarłoczniejszy. I aczkolwiek kraje te nie były ekonomicznie dojrzałe do socjalizacji, to jednak hasła socjalistyczne, hasła walki z kapitałem znalazły tu niezwykle podatny grunt wśród robotników.

W tym właśnie dziejowym momencie (rok 1886) wystąpił tow. Waryński, organizując wraz z innymi towarzyszami grupę „Proletariatu". Działalność grupy warszawskiej „Proletariatu" nie trwała zbyt długo. Żandarmeria carska aresztowała przywódców i osadziła w Cytadeli. Głośnym stał się wówczas wielki proces sądowy grupy „Proletariatu", na którym prokurator carski wypowiedział te znamienne słowa: „Nie działali długo, ale zaszczepili wśród mas takiego ducha, że tego żadnym zębem nie da się wygryźć".

Zginęło czterech towarzyszy na szubienicy, skazanych wyrokiem sądowym, zmarł przedwcześnie na gruźlicę tow. Waryński w carskim więzieniu, ale sprawa przez nich rozpoczęta nie zginęła. Po kilku latach podjęła na nowo tę sprawę

PPS. wśród wielkich wówczas trudności dokonała wielkiej syntezy idei „Proletariatu" z ideą Niepodległości. I dziś ta idea — idea wolności ekonomicznej i politycznej narodu polskiego święci swoje triumfy. Mamy już poza sobą ów przełomowy moment w historii, który być może w niedługiej przyszłości, będzie przeżywać zachodnia Europa.

Referat tow. dr Szymanowskiego pozostawił niezatarte wrażenie wśród licznie zebranych towarzyszy. Po krótkiej dyskusji nad referatem, przystąpiono do omawiania spraw organizacyjnych w związku z przygotowaniem do okręgowego zjazdu Nauczycielskich Kół PPS. w dniu 12 lutego b. r.

St. Rytowski

Listy do Redakcji

Na marginesie procesu Norymberskiego

W dniu 28 b. m. usłyszałam w komunikacie P. Radia z procesu z Norymbergi, zeznanie o obozie konc. w Ravenbrück, oraz wzmiankę w piśmie K. P. z dnia 29 bm. Relacje o tym podawała p. Vaillant Conturier z obrad w Norymberdze. Nie ujmując nic obywatelkom francuskim, które b. wybitnie ucierpiały jako więźniarki i patriotki francuskie, niemniej jednak wyrażam zdziwienie, że nasze władze nie spowodowały, aby właśnie przedstawicielka Polski mówiła o tych okropnościach na procesie w Norymberdze wszak w Rawensbrück bezsprzecznie Polki były starszymi więźniarkami (biorąc pod uwagę czas, w którym zostały do obozu przywiezione), niż ob. francuskie, a następnie tylko Polki były „Królikami doświadczalnymi" i uważam za właściwe, że należało na procesie w Norymberdze przedstawicielom sądu przedstawić jedną z tych młodych dziewcząt, które wróciły do kraju potwornie okaleczone na całe życie jako żywy dowód barbarzyństwa niemieckiego.

Co w tej sprawie zrobiły władze państwowe, i co związek b. więźniów politycznych?

Więźniarka z Rawenbrück
Nr 12114

Wieziemy transformatory...

Pogotowie Techniczne Elektrowni przy pracy

W długiej hali ustawione szeregiem, jeden za drugim stare i nowe, — małe i kolosalne — transformatory, zmieniacze prądu... Niespostrzeżony wchodzę do hali, gdy ktoś z pracowników czyszcząc żelazne uchwyty izolatorów, wzdycha: — „ot, wywieźli szkopy co lepsze w głąb swojego reichu — aleśmy większość przywieźli z powrotem. Tak przydałem się i ja — przynajmniej wiedzieliśmy, gdzie szukać naszej własności..."

Zachodzę go z tyłu — „więc *rewindykowaliście* wasze maszyny?" — spojrzał na mnie, wytarł umorusane ręce, uśmiechnął się — „diabłaśmy tam *rewidowali*, poprostu co nasze zabraliśmy i kwita... a obywatela co to obchodzi?"

— Z *prasy* jestem, obywatelu, chciałem zobaczyć, jak to wasze pogotowie techniczne pracuje w terenie...

— Ach — z *pracy* w terenie! Rozumiem! To proszę do mistrza — mówi, wskazując ręką kierunek.

OBYWATEL MISTRZ

Mile uśmiechnięty z za szkieł swoich okularów wita mnie zgarbiony przy stole obywatel mistrz — istny dwumetrowy Podbipięta czasów nowożytnych. Wyjaśniam cel przybycia. Potoczyła się serdeczna rozmowa. Ob. Bartczak pracuje 33-ci rok w łódzkiej elektrowni, zna każdą mysią dziurę, każdą śrubkę, każdy szczegół. — „Ano tak — czasami to i ciekawe. Praca jest ciężka. Jak chcecie z nami jechać — proszę bardzo. Może dacie komuś znać z dyrekcji, żebym był w porządku..." Salwuję się nazwiskiem Wicedyrektora. — No, to zabiorę was, obywatelu — pomocniku! — konkludje mistrz. — Zaraz jedziemy".

W ROLI POMOCNIKA

W grupie 8 dyżurnych „pogotowia" znajduję i mojego pierwszego rozmówcę. Typowy proletariusz twardej ręki, który wszystko „bimba". Nazywa się Pabiś. Pracuje wg. słów mistrza — „dopiero" 15 lat w Elektrowni, tym niemniej w tym „krótkim" czasie nauczył się bardzo dużo w swoim zawodzie. Nie brak i „wersalu" — oto przez kilkadziesiąt sekund trwa spór między nimi, kto ma trzymać w ręku skrzynkę z narzędziami. Przy ładowaniu transformatora na wóz pomagają sobie wszyscy wzajemnie. Każdy chętny i uczynny, choć w rozmowie wynikają spory natury zawodowej.

— Jeszcześ w krótkich portkach chodził, gdy ja już byłem fachowcem!" — „A ja już w pieluszkach byłem elektromonterem. Jak mnie matka pierwszy raz zobaczyła — ciarki ją przeszły..."

Śmiech towarzyszy dialogowi — ale oto ktoś krzyknął: „Patrz na linę..." I już zapomniane żarty, naprężone liny wciągają 1200-kilowe cielsko transformatora na wóz. Za chwilę szofer zapuszcza motor — jedziemy. Mistrz Pabiś, sześciu nieznanych mi z nazwiska pracowników i laik w roli „obywatela - pomocnika".

U CELU

152-ga stacja sieciowa, Daszyńskiego 20, w ciemnej, zaułkowatej piwnicy. Transformator jest o 5—10 cm wyższy od leja, który się szumnie nazywa „klatką schodową". Jak tam wleźć? Jak dotrzeć? Jak dźwignąć 1200 kg po stromych, drewnianych, krętych schodkach? W ośmiu jest ciężko, a tu się zaledwie cztech może pomieścić...

Mistrz Bartczak kręci głową na równi ze mną, chociaż jest fachowcem. Ale trudno. Sygnał był jasny — defekt transformatora wskutek nadmiernego obciążenia, a dzielnica nie może zostać bez prądu. Trzeba zastąpić stary, przepalony transformator — nowym. A więc do roboty.

Centymetr za centymetrem, stopień po stopniu, blokiem, łańcuchem, liną, pasami, plecami, dłońmi i ramionami podtrzymywany — rozpoczyna kolos swą podróż w czeluście piwnicy... Mija godzina, jedna i druga i trzecia, ludzie pozdejmowali mimo mrozu marynarki, są czerwoni, spoceni, zmęczeni. Od czasu do czasu przerwa na papierosa... I dalej. Na ostatnim zakręcie serpentynowych schodków wżera się żelazo w mur, opada tynk, kogoś przygniotło do ściany — na szczęście nie groźnie...

— „Dziękuję! Tak na ślubny odcisk 1200 kg... brr!" Rzeczywiście, to prawdopodobnie nic przyjemnego. Wreszcie nad wieczorem nowy transformator już stoi na podium, z włączonymi kablami. Stary z przepaloną szpulą zwojową odbywa tę samą drogę na górę. Tam wszyscy nieco odpoczną, podczas gdy w lochu mistrz podniesie odpowiednią dźwignię do pierwszej pozycji, puszczając w ten sposób 3000 KW energię elektryczną na bębny zmieniacza, skąd kablami sieciowymi obwodu prąd o 1120 KW mocy rozejdzie się po dzielnicy...

POWRÓT

Tak upłynęło pół dnia ciężkiej, fizycznej i jednocześnie umysłowej pracy. Już dobrze ciemno na ulicach Łodzi, a przechadzający się w blasku latarni elektrycznych ul. Sienkiewicza, Piotrkowskiej, Nawrotu — nie przypuszczają nawet, że błąkaliby się w mroku, gdyby nie mała grupa niepozornych ludzi w roboczych ubraniach, wjeżdżających w tej chwili ciężarówką w bramę elektrowni...

Bolą ich wszystkie „gnaty" — jak mówią obrazowo. Warto teraz wstąpić na jednego „głębszego". Gorzej z finansami. 370—400 zł tygodniowo nie jest dużo, gdy się ma rodzinę i taką pracę.

— „Za lepsze pensje" — oto pierwszy toast w pobliskim barze..

Wicz.

Wyłączamy prąd Uwaga!

Wobec konieczności zmniejszenia nadmiernego obciążenia Elektrowni Łódzkiej zostaną WYŁĄCZONE W GODZINACH OD 6-ej RANO DO 10-ej WIECZOREM następujące dzielnice:

W CZWARTEK, DNIA 31 STYCZNIA 1946 R.

Dzielnica leżąca na południe od linii przebiegającej ulicą Kątną, począwszy od ul. Kwiecistej, Czerwoną, Piotrkowską, Napiórkowskiego do toru Kolei Obwodowej oraz

dzielnica leżąca na wschód od linii przebiegającej ul. Piotrkowską od Placu Reymonta, Biskupa Tymienieckiego, Przędzalnianą, Armii Czerwonej, Zagajnikową do Pomorskiej i miasta: Łask, Zduńska Wola, Sieradz, Warta, Rzgów, Konstantynów, Aleksandrów;

W PIĄTEK, DNIA 1 LUTEGO 1946 R.

Dzielnica leżąca na wschód od linii przebiegającej ul. Piotrkowską od Placu Reymonta, Biskupa Tymienieckiego, Przędzalnianą, Armii Czerwonej, Zagajnikową do Pomorskiej oraz

dzielnica leżąca na północ od linii przebiegającej ul. Srebrzyńską, począwszy od ul. Orzeszkowej, ul. Ogrodową, ul. Północną, Źródłową, Pomorską do toru Kolei Obwodowej i

dzielnica leżąca na zachód od linii przebiegającej ul. Towarową, począwszy od ul. Długosza, Kopernika, Żeromskiego, Radwańską, Wólczańską do ul. Nad Jasienią,

oraz miasta: Rzgów, Konstantynów, Aleksandrów, Głowno, Ozorków, Łęczyca.

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO
ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

(kr)

Złe skutki pijaństwa

Co wynikło z braku odpowiedzialności szofera

(J) Katastrofa samochodowa zdarzyć się może każdemu gdzieś na odludnej, ciemnej, wyboistej drodze. Ale wpaść o godz. 11 do rowu na szosie pozbawionej ożywionego ruchu kołowego, może tylko — jak to istotnie miało miejsce — auto prowadzone ręką szofera, który pozwolił sobie na nadmierne użycie alkoholu, nie mając za grosz poczucia odpowiedzialności. Nie obchodził by nas jego los osobisty, lecz dla celów zarobkowych szofer ten, którego nazwisko niestety, dotąd nie zostało ustalone — zabrał z sobą przy wyjeździe z Tomaszowa do Łodzi kilkoro pasażerów.

O godzinie 9 rano w dniu wczorajszym wyruszono z Tomaszowa ciężarówką jakiejś tamtejszej firmy. Po godzinnej jeździe zorientowano się, że kierowca znajduje się w stanie nietrzeźwym i mimo wezwania nie zatrzymał on auta.

O godz. 11-tej w odległości 3 — 4 km. od Widzewa szofer stracił całkowicie panowanie nad maszyną, wpadając raptownie do przydrożnego rowu. W wyniku katastrofy mieszkaniec Tomaszowa ob. Matuszewski poniósł śmierć na miejscu, pozostałe osoby odniosły cięższe lub lżejsze obrażenia. Niejaka Zielińska, zam. w Tomaszowie — dowlokła się z ranami nogi i głowy do Wodnego Rynku, gdzie zasłabła. Po ocuceniu, stwierdziła ona, że szofer wraz z autem z łatwością będzie mógł być odnaleziony w Tomaszowie na podstawie zaobserwowanych przez współpasażerów danych.

Za brak poczucia odpowiedzialności należało by lekkomyślnego szofera surowo ukarać.

Odczyty

Łódzki Komitet „Poalej-Sjon (C. S.)" zorganizował I-szy w Wyzwolonej Polsce Żydowski Uniwersytet Ludowy obejmujący 3 cykle wykładów: 1) Historii Żydów, 2) Historji Powszechnej i 3) Zagadnień polityczno-społecznych.

W bieżącym tygodniu odbędą się następujące wykłady: Piątek, dnia 1. 2. o godz. 7-ej „Walki wyzwoleńcze w Palestynie" Dr Filip Friedman. Sobota, dnia 2. 2. o godz. 7-ej „Wielka Rewolucja Francuska i geneza państw burżuazyjnych" kpt. Dr Józef Kiermisz. Niedziela, dnia 3. 3. o godz. 5-ej „Polska przed wojną, a dziś" kpt. Marjan Kisiel.

Odczyty odbędą się w lokalu Strzechy Robotniczej, ul. Zachodnia 26.

***

W dniu 1 lutego r. b. o godz. 19 w sali Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego (Piotrkowska 102 p. I) staraniem Zrzeszenia Prawników Demokratów i Związku Adwokatów odbędzie się odczyt Emila Stan. Rappaporta p.t. „Nowe horyzonty prawa międzynarodowego karnego". Wstęp bezpłatny.

***

Zarząd Sekcji Chemików Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego, zawiadamia, że w czwartek, dnia 31 stycznia r. b. o godzinie 18 na zebraniu referatowym Sekcji inż. Edmund Trepka, profesor Politechniki Łódzkiej, wygłosi odczyt na temat: „Chemiczna i odżywcza doniosłość witamin".

Zarząd Sekcji Chemików zaprasza na ten odczyt członków OT i osoby interesujące się powyższym tematem

Robotnicy nie dają się przekupywać

Jak dyrektor garbarni dawał „premie"

Samuel Elper, dyrektor garbarni „Radogoszcz" (ul. Zgierska 104) przejął się głęboko systemem premiowania robotników za ich wydajną pracę. Gdy dnia 15 stycznia została wybrana w garbarni Rada Zakładowa i gdy ta Rada poczęła wglądać w działalność dyrekcji, pan Elper czymprędzej wręczył jej członkom oraz kilku innym robotnikom premie po kilka tysięcy złotych każda. Obdarowani jednakże, zamiast okazać szczodremu dyrektorowi swą wdzięczność, potraktowali „premie" jako zwykłą łapówkę i postanowili przeprowadzić kontrolę gospodarki Elpera oraz zawiadomić o fakcie przekupstwa swoje organizacje polityczne P.P.S. i P. P. R.

Kontrola dała interesujące wyniki. Okazało się, że jednorazowa tylko transakcja „na lewo" przyniosła dyrektorowi garbarni 700 tysięcy złotych. Niewiadomo zaś, ile było takich tranzakcyj przedtym.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy Elperze 28 tysięcy zł., a na jego koncie w banku było ponad 200 tysięcy. Sprytnym kombinatorem zajął się Urząd Bezpieczeństwa Publicznego.

Na marginesie tej sprawy apelujemy do delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi o zbadanie całokształtu gospodarki Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego.

W. S.

Zjazd b. więźni politycznych

W dniach 3 i 4 lutego rb. odbędzie się w Warszawie Zjazd b. Więźniów Politycznych obozów hitlerowskich z udziałem delegatów całego kraju i przedstawicieli 17 zaprzyjaźnionych państw.

Celem Zjazdu jest zorganizowanie Międzynarodowego Związku b. Więźniów Politycznych z siedzibą w Warszawie.

Na Zjazd wyjeżdża z województwa łódzkiego 160 delegatów.

Wyjazd nastąpi w sobotę, dnia 2 lutego rb. Zbiórka o godz. 13-ej w lokalu ZHP ul. Skorupki 12, skąd wyruszy pochód ul. ul.: Piotrkowską, Narutowicza na dworzec Łódź — Fabryczna.

Na dworcu delegaci pożegnani zostaną przez przedstawicieli władz państwowych, wojska, stronnictw politycznych i organizacji społecznych. Wyjazd nastąpi o godz. 15 min. 40.

Protektorat nad Zjazdem przyjął Prezydent KRN Bolesław Bierut.

Zapomogi dla młodzieży

Podaje się do wiadomości, że uchwałą Miejskiej Rady Narodow. z dnia 30 listopada 1945 r. ustanowiono 50 zapomóg Gminy Miejskiej Łódź dla młodzieży szkół średnich i zawodowych. O zapomogi te mogą ubiegać się niezamożne dzieci robotników i pracowników umysłowych, które wykazują odpowiednie uzdolnienie do nauki i wyróżniają się pilnością. Pierwszeństwo do zapomogi mają sieroty po poległych w walce z wrogiem i po zamordowanych w obozach koncentracyjnych.

Podania o przyznanie zapomóg należy składać w Wydziale Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 37, II piętro, załączając odpowiednie zaświadczenie szkół.

W dniu 30 stycznia 1946 roku zmarł po krótkiej chorobie

Tow. SZYTENBERG LEON

b. radny miasta Piotrkowa,

długoletni członek „Bundu", działacz podziemnej organizacji „Bundu" w Piotrkowie, nauczyciel Szkoły Rzemieślniczej w Piotrkowie, nauczyciel „Domu Dziecka" w Helenówku

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 stycznia 1946 r. o godzinie 2 pop. na cmentarzu żydowskim w Łodzi.

ŁÓDZKI KOMITET „BUNDU"

Podwieczorki przy mikrofonie

Komitet Pomocy Zimowej, Sekcja Imprez organizuje w sobotę i w niedzielę (dn. 2 i 3 lutego br.) w lokalu „Grand Cafe", Piotrkowska 72 w godzinach 17—19 m. 30 podwieczorki taneczne z występami wybitnych artystów m. in. Hanką Bielicką, Ireną Górską i Duetem Parodystów Pawa i Nowowiejskiego na czele. Ceny konsumcyjne normalne. Dwie orkiestry jazzowe przygrywają do tańca. Stoliki lub pojedyńcze miejsca przy nich można już zamawiać w „Grand Cafe". Dochód z podwieczorków przeznaczony jest na Pomoc Zimową.

Zjazd Zw. Zaw. Prac. Rolnych

W dniu 2-go lutego br. o g. 10 rano odbędzie się Wojewódzki Zjazd Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych Rz. P. w Łodzi, przy ul. Strzeleckiej 2, w sali Związków Zawodowych.

Na porządek dzienny złożą się: 1) Zagajenie i powitanie gości. 2) Sprawozdanie sekretarza oddziału. 3) Referat o Umowie Zbiorowej. 4) Dyskusja. 5) Wybór Zarządu Wojewódzkiego Oddziału. 6) Wybór delegatów na Zjazd Krajowy.

31. I. w Łodzi

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Ul. Stefana Jaracza 27

— Dziś o godzinie 16-tej min. 45 **„Wesele Figara"** Beaumarchais z Romanówną, niezrównaną Zuzanną i Damięckim w popisowej roli Figara. W piątek o godz. 19-ej ukaże się raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowym świetna komedia Fauchois **„Ostrożnie, świeżo malowane..."** z Jackiem Woszczerowiczem w popisowej roli doktora Gadarin. W sobotę i w niedzielę o godzinie 15-ej **„Ostrożnie, świeżo malowane..."**, o godz. 18 min. 45 **„Wesele Figara"**. W niedzielę o godz. 12-ej Recital śpiewaczy **Adama Naruszewicza**.

TEATR POWSZECHNY TUR
Ul. 11 Listopada 21

— Codziennie o godz. 19 min. 15 **„Świerszcz za kominem"** Dickensa. W sobotę i niedzielę dwa przedstawienia o godz. 16-ej i o godz. 19-tej min. 15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — (Przejazd 34)

Codziennie komedia w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób" z Ludwikiem Sempolińskim w roli Teofila.

TEATR „SYRENA" (Traugutta 1) „Plecy".

TEATR „GONG" — „Rendez-vous na Południowej".

REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

ADRIA Marsz. Stalina (Główna) Nr 1 — „Jadzia"; **BAŁTYK** (Narutowicza 20) **„Skrzydlaty dorożkarz"**; **BAJKA** (Franciszkańska 31) **„Ona broni Ojczyzny"**; **GDYNIA** (Przejazd 2) — **„Skrzydlaty dorożkarz"**; **HEL** (Legionów 2-4) **„Przez łzy do szczęścia"**; **POLONIA** (Piotrkowska 67) **„Jeden z naszych samolotów zaginął"**; **PRZEDWIOŚNIE** (Żeromskiego 74-76) **„Wesoły program"**; **ROMA** (Rzgowska 86) — **„Szalony lotnik"**; **ROBOTNIK** (Kilińskiego nr 178) **„Wielki walc"**; **REKORD** (Rzgowska 2) — **„Pani minister tańczy"**; **STYLOWY** (Kilińskiego 123) — **„Jenny"**; **TĘCZA** (Piotrkowska 18) — **„Jeden z naszych samolotów zaginął"**; **TATRY** (ulica Sienkiewicza 40) **„Wesoły program"**; **WISŁA** (Przejazd 1) — „Jadzia"; **WŁÓKNIARZ** (Zawadzka 16) **„Przez łzy do szczęścia"**; **WOLNOŚĆ** (Napiórkowskiego 16) — **„Subretka"**; **ZACHĘTA** (Zgierska 26) — **„Pieśniarz Warszawy"**; **MUZA** (Ruda Pabianicka) **„Testament prof. Wilczura"**.

Początek seansów w dni powszednie o godz 16, 18 i 20, w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20. — Kina: „Polonia", „Adria", „Hel", „Bałtyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

UWAGA! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2), pokój 1 w godz. od 10 do 13.

Polskie Radio — Łódź fala 224

Program na czwartek, 31.I.1946 r.

6.55 W-wa. 8.15 Program na dzisiaj. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia. 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Na Saskiej Kępie" — now. Bolesława Prusa. 9.00 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 W-wa. 13.30 Przerwa. 14.30 Koncert kameralny w wyk.: Bronisławy Rotsztadtówny — skrzypce i Władysława Kędry — fortep. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 Skrzynka PPR. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Życie kulturalno - artystyczne na Dolnym Śląsku". — pogad. Aleksandry Witkowskiej, 2) „Żłobki i przedszkola fabryczne" — pogadanka. Stefana Ochalskiego, 3) Płyty. 16.00 W-wa. 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa. 19.15 Łódzka Rodzina Radiowa — pog. red. Jana Piotrowskiego. 19.30 W-wa. 19.55 „Preludia Chopina" — aud. słowno-muzyczna w oprac. prof. Karola Stromengera. 20.45 W-wa. 21.30 Muzyka angielska z płyt. 22.00 W-wa. 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30.

Z PARTII

OTWARCIE SZKOŁY PARTYJNEJ

W dniu 31 b. m. o godz. 18 nastąpi otwarcie pierwszej elementarnej szkoły partyjnej przy dzielnicy Fabryczna P. P. S. Wigury 4/6. Na program otwarcia złoży się część oficjalna i występy artystyczne.

Dz. Fabryczna urządza w sali CRDK, Piotrkowska 243 w sobotę 2.2. o godz. 19.15 i w niedzielę 3.2. o godz. 12 **Rewietkę, Piosenki, Tańca i Humoru.** Udział biorą: Chór rewelersów Zycha, Tadeusz Marlicz, żeński chór rewelersów „Syrena", duet taneczny Dziewięcka i Radek, Sława Krzesińska. Przy fortepianie Zygm. Garyszewski. Bilety w cenie od zł 20 w sekretariacie Dzielnicy, Wigury 4-6 oraz w dni imprezy — w kasie.

Chojny — Płd. Bronisławy 8, w sobotę o godz. 10 rano ogólne zebranie członków dzielnicy. Porządek dzienny przewiduje referat tow. Ajnenkiela i wybór nowych władz.

Koło OM TUR przy Dzielnicy PPS „Nowe Złotno", zawiadamia młodzież Cyganki, Nowego Złotna, Brus i Zdrowia jak również młodzież wiejską zamieszkałą w granicach Dzielnicy „Nowe Złotno" (Wielka Łódź) w Jagodnicy, Starym Złotnie, Odzieradach, Żabieńcu itd., że w dniach: wtorki, czwartki i soboty, przyjmuje zapisy członków do Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w sekretariacie Partii przy ul. Lutomierskiej 10 w godz. od 17—20.

Towarzyszu! Obywatelu!

Czyś złożył już książkę do biblioteki miejscowej?

Komitet

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny podaje do wiadomości, że — w myśl Rozporządzenia Ministra Odbudowy z dnia 18 sierpnia 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 29) — architekci, inżynierowie i technicy budowlani, pracujący na terenie m. Łodzi, mogą za pośrednictwem Oddziału Nadzoru Budowlanego składać podania o dopuszczenie do egzaminów, wymaganych do uzyskania prawa kierowania robotami budowlanymi i wykonywania projektów (planów) tych robót.

Bliższych wskazówek udziela Oddział Nadzoru Budowlanego, ul. Piotrkowska Nr 64, II piętro, pokój 104, w godz. od 9—10-tej.

Łódź, dnia 30 stycznia 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

ZAPISY KANDYDATÓW

Miejskie Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie, Liceum Handlowe i Liceum Administracyjne, ul. Lipowa 16, przyjmuje kandydatów do klas pierwszych gimnazjum i liceum dla dorosłych.

Kandydaci do klasy I-ej gimnazjalnej winni się wykazać świadectwem ukończenia 6-ciu klas szkoły powszechnej, zaś kandydaci do klasy I-ej licealnej świadectwem ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego lub 4-o klasowego gimnazjum zawodowego.

OFIARY

Pracownicy Spółdzielczości Stowarzyszenia „Społem", Pabianice, złożyli w Redakcji „Kuriera Popularnego" kwotę zł 3.231 na sieroty po zamordowanych rodzicach przez hitlerowców.

Ze Sportu

Co mówią Czesi o turnieju

Kierownik ekipy „Sparty" ob. Jezabek oświadczył, „że poziom gry zarówno KKS-u jak i „Społem" jest bardzo dobry. Jednak za mało mamy młodych graczy. Ci wszyscy, którzy np. grają jeszcze w KKSie (mowa o naszych dawnych reprezentantach) powinni już być użyci jako wychowawcy i nauczyciele nowego narybku, a ich samych winna zastąpić młodzież. W zespole „Sparta" najstarszy zawodnik ma 23 lata, najmłodszy 18. Ten brak młodej generacji w najlepszych naszych zespołach jest zresztą zupełnie wytłumaczony w Polsce latami okupacji i nieuprawianiem sportów w tym okresie. W drużynach czeskich więcej przestrzega się przepisy i sędzia nie dopuszcza do ostrej gry. Najlepsi koszykarze ze „Sparty" to Sigol, Benacek, Chytol i Szkoch. Benacek i Chytol są reprezentantami Czechosłowacji. Przyjęcie, jakiego doznali w Warszawie było b. serdeczne i gościnne. Polacy grali dobrze. Drużyna siatkarzy „Społem" jest doskonała, zespół koszykarzy również jest bardzo groźny".

Stanisław Marusarz skacze 74,5 mtr.

Konkurs skoków otwarty i rozegrany w Zakopanem przyniósł wspaniały wynik dla Stanisława Marusarza, który oddał dwa skoki 74,5 m. i 70 m., wykazując przy tym wspaniały styl. Drugie miejsce w otwartym konkursie skoków zajął Szostak (Sokół), trzecie Dziedzic (HKN), czwarte Klamerus (RKS Związkowiec).

W konkursie skoków do biegu złożonego, pierwsze miejsce zajął Gut - Szczerba, skacząc 55 i 53 m., uzyskując notę 215,5, drugie Roj (Wisła), skoki 45 i 46 m., nota 188,7, trzecie Dziedzic (HKN), skoki 45 i 46,5 m., nota 184,4. Pierwsze miejsce w biegu złożonym zdobył Dziedzic (HKN) z notą 424,4 przed Gut-Szczerba, nota 392,5 i Rojem nota 383,7.

ZAWIADOMIENIE

RKS TUR - Chojny — zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę, dnia 3. 1. o godz. 9-ej w pierwszym terminie, a o godz. 10 w drugim, odbędzie się walne roczne zebranie.

Porządek dzienny: Wybór Zarządu.

Prezes Klubu: **Tomaszewski Eugeniusz.**

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. 232

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych Al. 1 Maja 3.

Doktór REICHER specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26.

Dr A. RATAJ - ŻURAKOWSKA z Warszawy — specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska — przyjmuje: Piotrkowska 33, godz. 11—1 i 3—5. 352

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, Zawadzka 17. 216

Docent Dr BER — choroby kobiece i zaburzenia hormonalne, Śródmiejska 36. Tel. 137-19 od godz. 4—6. 401

Dr medycyny MARIAN STAWIŃSKI z Warszawy, położnictwo, choroby kobiece, przyjmuje 3—5, Aleje Kościuszki 53, tel. 193-89.

Kupno i sprzedaż

KOTURNY drewniane tylko w firmie „ES-TE-HA" oraz przybory szewskie, Łódź, Cegielniana 13. -678

FABRYKA CUKIERKÓW „Delicja", Łódź, Żeromskiego 31 poleca duży wybór cukierków, czekoladek. Ceny konkurencyjne. (pap)

SKLEP do sprzedania, tanio obecnie pasztetciarnia, Wodna 16. -684

NIERUCHOMOŚĆ w centrum do sprzedania. Oferty do „Kuriera Popularnego" pod „Nieruchomość". -686

Poszukujemy

SKLEP odstąpię z urządzeniem. Wiadomość: Kilińskiego 55, Fryzjer. -680

METALOWIEC, mechanik precyzyjny poszukuje pracy w swej branży wyłącznie w Łodzi. Wiadomość: Włocławek, ul. Legska 49, Adam Andrzejewski. -683

POTRZEBNY czeladnik ślusarski rowerowy od zaraz — Firma „Jor" Łódź, Główna 43. -679

SZOFER-mechanik z długoletnią praktyką — poszukuje pracy. Wiadomość do Administracji „Kuriera Popularnego" pod „Pracowity". -685

POTRZEBNA pomocnica domowa. — Warunki dobre. Piotrkowska 82/38. -687

BAS - BARYTON i alt znający rosyjski repertuar, potrzebni od zaraz. — Zgłoszenia do Administracji „Kuriera Popularnego" pod „Sawin". -688

POWAŻNE przedsiębiorstwo poszukuje kucharza do stołówki na 300 osób. Podania z życiorysami składać: Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133 pod „Stołówka". (pap)

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty i inne dokumenty na nazwisko Gorczyński Stanisław, ul. Pogonowskiego 61/63. -679

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, dowód osobisty, prawo jazdy Nr 666 na nazwisko Józef Mecler, Kilińskiego 108. -681

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty z fotografią na nazwisko Dalek Józefa, Lokatorska 16. -682

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty na nazwisko Sieczkowska Aniela, Lipowa 68. -689

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie deklaracji wierności, wydane dnia 1. 5. 45 r. za Nr 2168 na nazwisko Ogrodowczyk Maria, Kilińskiego Nr 190, m. 3. -690

UNIEWAŻNIAM skradziony wyciąg z ksiąg ludności, dwa dowody kolejowe, kartki żywnościowe na nazwisko Wiszowata Helena, Żeligowskiego Nr 56. -691

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody polski i palcówkę na nazwisko Joanna Milczarek Bandurskiego 19. Znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. -692

Różne

FOTOGRAF OLEJNICZAK Leon powrócił — Łódź, 11 Listopada 2

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Łódź, Piotrkowska 70. Telefon redakcji 130-46 i 144-18. Telefon Administracji 222-22

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Redaktor: **Artur Karaczewski** Wydawca: **Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.**

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—06568 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.